Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 13. GRUDNIA 1925. NR. 288. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Gdybyśmy więc poszli do Ligi...

Są w Polsce ludzie, którzy ciągle się jeszcze dziwią, że Polska istnieje o własnych siłach, bez oparcia a jakąś Centraleuropę i bez kontroli jakiegoś zagranicznego ciała, choćby tylko komitetu finansowego Ligi Narodów. Przy sposobności każdego wstrząśnienia i każdej paniki występują oni ze swojem stałem votum separatum: „A mówiliśmy i powtarzamy, że Polska musi iść pod kontrolę Ligi Narodów. Wtedy tylko uzyska pożyczkę i wtedy będzie uratowana“.

Jest ten defetyzm spóźnionym przejawem owej psychiki przedwojennej. która największą mądrość polityczną widziała w bluszczowości i owijaniu się koło tronu. Ale przemawiają przezeń ponadto całkiem określone interesy, na które trzeba zwrócić uwagę.

Nasi defetyści obawiają się demokracji. Rekrutując się z warstw zamożnych, a pozbawieni wpływu na masy, patrzą z niezadowoleniem, jak nasz Sejm odnosi się nieraz z lekceważeniem do ich praw nabytych, jak przez wysokie progresje podatkowe zabiera im poważną część dochodów, a przez reformę rolną dąży do pozbawienia ich i części majątku i znaczenia społecznego. Widzą oni, że demokracja nasza gospodarować państwem nie umie i robi błędy, ale bodaj bardziej ich dotyka tendencja socjalna, nieraz istotnie bardzo radykalna, jaką przepojona jest polska polityka finansowa i gospodarcza. Ileż to razy nazywali z tego powodu nasze rządy bolszewizmem!

Otóż tym wszystkim, którzy czują się zagrożeni w swem gospodarczem i społecznem status quo, Liga Narodów przedstawia się jako ujarzmicielka demokracji i protektorka ich interesów. Mają nadzieje (i nadzieja ta jest uzasadniona), że Liga przeprowadzając „sanację“ Polski, kierować się będzie wyłącznie kryterjami gospodarczemi. a nie społeczno-politycznemi. A zatem reforma rolna poszłaby do rupieci, bo komitet finansowy Ligi wypowie się napewne przeciwko niej. Liczba godzin pracy byłaby u nas powiększona do normy sąsiadów, t. j. do normy niemieckiej. Dekret o przerachowaniu wierzytelności (lex Zoll). ustawa o drobnych dzierżawach, ustawa o ochronie lokatorów uległyby zmianie w kierunku większej ochrony praw własności. Przedsiębiorstwa państwowe zostałyby sprzedane, monopole sprzedane lub wydzierżawione, ilość urzędników zmniejszona do połowy, armja — do jednej trzeciej. Za cenę tych zmian uzyskałaby Polska pożyczkę i kontrolorów Ligi. Podobne warunki narzuciła Liga Węgrom i Austrji, odpowiadają one zresztą ściśle ideologji gospodarczej Ligi, ściśle kapitalistycznej i liberalnej.

Rzeczą jest jasną, że niektóre z powyższych postulatów byłyby dla nas możliwe do przyjęcia. Przeprowadzimy je też napewno i bez zaleceń Ligi, uwzględniając coraz więcej nakazy ekonomji, odraczając do czasów lepszych realizację pięknych programów socjalno-politycznych. Ale to jest pewnem, że w naszym Sejmie nie znalazłoby się większości dla przyjęcia od Ligi nawet tych możliwych zaleceń. Znamy nasz Sejm zbyt dobrze i znamy w nim siłę demagogji... A po drugie: zalecenia Ligi tworzyłyby całość (jak w Austrji) i musielibyśmy je przyjąć, lub odrzucić w całości. To zaś czyni ich przyjęcie już zupełnie nieprawdopodobnem. Nawet w Austrji, gdzie rząd sprawuje jedno, świetnie zorganizowane stronnictwo, przeprowadzenie układów z Ligą przez parlament natrafiło na ogromne trudności. — A u nas? Szkoda o tem myśleć!

Ale trzeba pomyśleć o tem, że Liga nie ograniczałaby się do spraw gospodarczych. Oto, co pisze taki znawca tych spraw, jakim jest poseł Diamand:

> „Europa coraz bardziej stać będzie pod znakiem ochrony mniejszości narodowych. Locarno konsekwentnie prowadzi do załatwienia sprawy mniejszości narodowych pod wpływem Związku Narodów. Dlatego kredyt międzynarodowy w pewnym stopniu zależny jest od stanu kwestji mniejszości narodowych w ubiegającym się o kredyt Państwie“.

Sapienti sat! Zwłaszcza, że w Lidze od marca grać będą decydującą rolę Niemcy, którzy za główne swe zadanie w Lidze uważają „obronę mniejszości“ w Polsce. Teraz także zrozumiemy, dlaczego cała prasa żydowska w Polsce zaleca rządowi zwrócenie się do Genewy o pomoc i „radę“, jak się eufemistycznie mówi. Jużby nam Liga Narodów załatwiła gruntownie problem mniejszościowy.

Czy jednak tylko ten problem? Kapitał amerykański zaangażował się w odbudowie gospodarczej Niemiec, udzielając im 1.500 mil. krótko i 500 mil. mk. długoterminowych kredytów. Locarno było Niemcom potrzebne, by ten przypływ dolarów wzmocnić i przyspieszyć. Otóż kapitał amerykański zechce przy ewentualnej „sanacji“ Polski przez Ligę postawić swoje polityczne warunki. Belgji nakazał zmniejszyć budżet, nam nakaże oczywiście — porozumienie z Niemcami. To znaczy, że sprawa Pomorza stanie na porządku dziennym...

Wystarczy przemyśleć do końca całą koncepcję „sanacji przez Ligę“, by ją odrzucić jako niebezpieczną. Nie jesteśmy zresztą wcale do niej zmuszeni. Uzyskamy zagraniczną pożyczkę, jeśli przeprowadzimy sanację budżetu i waluty. Możemy tego sami dokonać. Możemy, a więc powinniśmy. Nie jest to kwestja poznania, w czemby nam światli mężowie z Genewy mieli pomódz, ale kwestja woli. „Nie otrzymanie pożyczki, lecz otrzymanie dogodnej pożyczki może być uważane za środek rozwoju naszego życia ekonomicznego“ — powiedział min. Zdziechowski. By tę dogodną pożyczkę uzyskać, musimy wpierw zrobić porządek u siebie w domu. Ceterum censeo: Pracować ile można i oszczędzać ile można.

Tajny układ skierowany przeciw Polsce.

Z ZA KULIS LOCARNA. — ANGLJA I NIEMCY PODAŁY SOBIE RĘCE W SPRAWIE REWIZJI ZACHODNICH GRANIC POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Angielskie pismo „Daily News“ podaje senzacyjną wiadomość, że w Locarno prócz zasadniczych traktatów, zawarto także tajny układ między Chamberlainem a Stresemannem i Lutherem w sprawie wschodniej Europy.

Układ ten, trzymany w największej tajemnicy, zostanie ujawniony dopiero po wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów i po przedstawieniu przez delegata Rzeszy na Radzie Ligi sprawy rewizji granic wschodnich Niemiec.

—ooo—

Turcja gotowa do wojny o Mossulu.

Paryż. (Telef. wł.) Specjalny korespondent „Petit Journalu“ uzyskał od wysokiego oficera tureckiego sztabu generalnego armji stojącej nad granicami Mossulu, wywiad, w którym oficer turecki stwierdził dosłownie: „Niech pan zapewni Europę, że Turcja nie cofnie się przed wojną. Jesteśmy daleko silniejszymi, gdyż całe terytorjum stoi po naszej stronie. Wygramy naszą sprawę i wypędzimy ich nawet z Bagdadu“. Korespondent oświadcza, że odniósł wrażenie, iż Turcja całą siłą pary przygotowuje się do wojny.

—o0o—

Z za kulis ambasady sow. w Paryżu.

Dlaczego Rakowski dopiero onegdaj wręczył swe listy uwierzytelniające?

Warszawa. (Teleł. wł.) Z Paryża donoszą, że jakkolwiek ambasador sowiecki Rakowski od miesiąca przebywa w Paryżu, to jednak dopiero onegdaj wręczył swe listy uwierzytelniające.

Jak twierdzą wtajemniczeni, zwłoka tłumaczy się trudnościami związanemi z odegraniem hymnu, gdyż Sowiety nie uznają Marsyljanki, lecz międzynarodówkę.

Podczas wręczania listów uwierzytelniających przez ambasadora francuskiego w Moskwie orkiestra grała wyjątki z „Carmen“. Obecnie pokonano trudności w ten sposób, że nie grano żadnego hymnu. Przyspieszenie ceremonji wręczenia listów jest spowodowane bliskim przyjazdem Cziczerina do Paryża, gdzie więc Rakowskiemu o to, aby móc skutecznie wspóldziałać z Cziczerinem, a zatem uprzednio wręczyć swe listy i stać się oficjalnie zaakredytowanym przy rządzie.

Mowy, wygłoszone przy ceremonji, były niedwuznacznej treści. Jeżeli Rakowski oświadczył się za zacieśnieniem stosunków dyplomatycznych i wzmocnieniem przyjaźni, co otworzy drogę współpracy ekonomicznej i zbliżeniu kulturalnemu, to prezydent Francji przeciwnie silnie zaakcentował potrzebę usunięcia sprzeczności w pracach, żywo interesujących cały naród francuski.

Tendencyjne wymysły wiedeńskie.

Rzym. (WBK.) „Tribuna“ omawia na naczelnem miejscu rzekomy układ między Mussolinim a arcyksięciem Albrechtem oraz wiadomości „Grazer Tagespost“ co do układu podziału Austrji. Dziennik wskazuje na to, że jest absurdem przypuszczać, żeby Włochy uznały poparcie żądań jugosłowiańskich w Karyntji. „Tribuna“ zauważa dalej, że informacje wiedeńskie są wymysłem. Mussolini oświadczył kilkakrotnie, że traktaty muszą być szanowane. Podział Austrji byłby naruszeniem traktatów pokojowych. Idzie tu widocznie o jakieś tendencyjne manewry.

Redukcja w szkolnictwie będzie ogledna

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek udała się do ministra oświaty delegacja Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, aby się poinformować o rozmiarach oszczędności w szkolnictwie. P. minister dał wyjaśnienia uspokajające. Delegacja konferowała również z referentem budżetu oświaty, pos. Rymarem (Zw. L. N.).

WYDZIAŁ LEKARSKI UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO POZOSTAJE.

Warszawa. (Telef. wł.) Z zupełnie miarodajnego źródła dowiadujemy się, iż wiadomość o zwinięciu wydziału lekarskiego w Uniwersytecie poznańskim jest nieprawdziwa. Również nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby minister oświaty cofnął urlopy 5000 nauczycieli. Na 62.000 nauczycieli uczęszcza na roczne wyższe kursa około 850-ciu nauczycieli, pozatem na chorych trzeba liczyć 400—500 nauczycieli.

—ooo—

Warszawa. (Telef. wł.) Z Londynu donoszą, iż senzację wywołała wiadomość, że firma tamtejsza „Vichers“, mająca znaczne interesy w Polsce, zmuszona była wskutek złego stanu swych finansów zredukować wartość akcji o dwie trzecie. Ogólne zmniejszenie kapitału wynosi 12 miljonów funtów szterlingów.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Londynu donoszą, iż nadeszła tam z Niemiec wiadomość, że syndykat przemysłowców niemieckich postanowił bojkotować węgiel angielski.

Postanowienie to jest skutkiem znacznych subwencyj, udzielonych przez rząd angielski przemysłowi węglowemu angielskiemu, wobec czego węgiel niemiecki nie może pod względem cen współzawodniczyć z węglem angielskim.

Dyskusja nad ekspose min. Zdziechowskiego w Senacie

SEN. BUZEK ZA WPROWADZENIEM KAPITAŁU ZAGR. DO BANKU POLSK. — „WYZWOLENIE“ PRZECIW MIN. ŻDZIECHOWSKIEMU. — RACZEJ REDUKCJE PERSONALNE NIŻ OBNIŻANIE PENSYJ URZĘDNICZYCH.

Warszawa. (PAT.). Po załatwieniu przez izbę projektu ustawy o zmianie sprzedaży i darowiznie niektórych gruntów państwowych, zabrał głos **min. Żdziechowski, który powtórzył swoje ekspose, wygłoszone już w sejmie.** W dyskusji, jaka się wywiązała nad tem oświadczeniem ministra, pierwszy zabrał głos sen. Buzek (Piast). Zdaniem mowcy byłoby rzeczą wskazaną, aby oprócz kapitału polskiego, zaangażowany był również w Banku Polskim i kapitał zagraniczny, w tym celu należy przeprowadzić zmianę statutu tego banku. Dalej mowca uważa za rzecz ważną, aby wydany został wyraźny zakaz dalszego bicia monety kruszcowej i drukowania biletów zdawkowych. Jeżeli to nie będzie ustawą zagwarantowane, zagranica nie będzie miała zaufania do naszych finansów.

W sprawie zapowiedzianego przez ministra zmniejszenia poborów urzędników, mowca wyraża przekonanie, że trzeba je ustabilizować na pewnym poziomie, bez tego i bez ustalenia cen, które decydują o wysokości wydatków rzeczowych, nie da się w sposób pewny projektować budżetu.

Sen. Januszewski (Wyzwolenie) oświadcza. że z tego, iż minister skarbu był dotychczas rzecznikiem poprzedniej polityki skarbowej i jest człowiekiem, który ponosi odpowiedzialność za tę politykę, klub mowcy wyciąga wniosek, że nie może mieć zbyt wielkiego zaufania do min. Żdziechowskiego.

Senator Zdanowski (Zw. L. N.) uważa, że słowa ministra, że będzie mówił prawdę i że nie pójdzie na inflację i zrównoważy budżet, a jeżeli będą przeszkody to ustąpi, będą wielkiem uspokojeniem dla społeczeństwa. Co do zapowiedzianego surowego karania przestępstw urzędników, mowca jest zdania, że zbyt głośne rzucanie tego hasła obecnie może obniżyć powagę państwa. Jeżeli chodzi o redukcję personalu, to najodpowiedniejszem będzie ograniczenie się do samej redukcji, a nie zmniejszanie wynagrodzeń.

Sen. Krzyżanowski (Klub pracy) nie zgadza się z sen. Buzkiem w zapatrywaniu, że należy zmienić statut Banku Polskiego, błąd bowiem jest nie w statucie, lecz w ludziach, którzy uprawiają nieodpowiednią politykę. W dziedzinie oszczędności klub mowcy domaga się, aby nie pobierali emerytur ludzie zamożni, oraz ci, którzy otrzymują inne uposażenie państwowe. Natomiast nie może być oszczędności na żołnierzu, który musi być syty. Zmniejszenie pensyj oficerów nie powinno mieć miejsca.

Mowa sen. Adelmana.

Warszawa. (PAT.). W dalszym ciągu dyskusji nad ekspose ministra skarbu, przemawiał sen. **Stecki.** Zastanawiając się nad dwoma zagadnieniami, poruszonemi przez p. ministra, a mianowicie nad zdrowym budżetem i zdrowym pieniądzem, mowca zauważa, że budżet pozostaje w ścisłym związku z wpływami podatkowemi. Zrównoważenie zatem budżetu powinno się odbywać po stronie czynnej, t. j. wpływów, a nie od strony biernej, t. j. od wydatków. Polityka podatkowa pozostaje w ścisłym związku z polityką gospodarczą, która nie powinna podkopywać ustroju gospodarczego.

Przeciążenie podatkami musiało doprowadzić do kurczenia się wytwórczości i do zaniku obrotu towarowego. pieniądz zaś jest wynikiem i funkcją obrotu towarowego, a zatem musiał nastąpić również zanik obiegu pieniężnego. W zakończeniu mowca oświadczył: Pozwólmy kapitałowi pracować i dopiereo wtedy, kiedy zacznie się fruktyfikacja, obciążmy go w jego dynamice!

W dalszym ciągu przemawiał sen. Rotenstreich (Koło żyd.), poczem zabrał głos sen. Adelman.

Senator Adelman (Ch. D.) zauważa, że ani premjer, ani minister skarbu nie wspomnieli tu o jednej rzeczy — o praworządności. Wielka księga, spisana przez najwyższą Izbę kontroli, jest dowodem nieprawworządności. Nie poruszyli tu reprezentanci rządu również spraw samorządowych. Żyjemy dziś bez ustaw samorządowych; jest to doprawdy zbrodnią, że Sejm i Senat jeszcze tych ustaw nie uchwaliły. Co do redukcji budżetu, to trzeba być ostrożnym w uszczuplaniu pensyj urzędników, które przez drożyznę i tak spadły o 50 procent. Jeżeli chce się karać nadużycia urzędników, trzeba im dać najpierw pewne utrzymanie, aby mogli wyżyć razem z rodziną. Raczej należy spowodować równowagę budżetu przez powiększenie wpływów z dochodów i przez reorganizację władz. W zakończeniu mówca stwierdził, że klub Ch. D. popierać będzie usilnie ministra skarbu.

Co uchwalił Sejm po ekspose?

Warszawa. Po mowie p. ministra skarbu na ławach koalicji rządowej odezwały się huczne oklaski i okrzyki. Przystąpiono z kolei do projektu o prawie międzynarodowem i międzydzielnicowem. Sprawę w imieniu komisji prawniczej referował pos. Chełmoński (Z. L. N.).

W efekcie, po krótkiej dyskusji w której zabierali głos posłowie: Marek (P. P. S.), Bitner (Ch. D.), oraz ks. Kulik (Ch. N.) przyjęto ustawę o prawie międzydzielnicowem w drugiem czytaniu, ustawę zaś o prywatnem prawie międzynarodowem w drugiem i trzeciem czytaniu. Na tem obrady zakończono.

Olbrzymia kradzież w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj dokonano w Warszawie bardzo wielkiej kradzieży, której ofiarą padł przedstawiciel szwedzkiego przemysłu zapałczanego, Nielsen.

Mianowicie, w chwili, gdy opuszczał hotel i wsiadał do samochodu, skradziono mu teczkę z 10.000 zł., 709 funtów szterl., 200 dolarami i czekiem na 250.000 zł.

Co zrobić z Austrją?

Akcja Ligi Narodów i machinacje arcyksiążąt.

Na powierzchnię życia politycznego wypływa znowu sprawa Austrji. Raz w związku z decyzjami Rady Ligi Nar. co do dalszej kontroli nad jej gospodarczem życiem — powtóre przy okazji ukrytych machinacyj, prowadzonych przez niemieckich kandydatów do królewskiej korony Węgier, o czem tylko luźne i oczywiście niepewne dochodzą szerszego ogółu wiadomości.

Przez 8 dni ostatnich bawili w Genewie trzej austrjaccy ministrowie: finansów, spraw zagranicznych i sam premjer. Przez cały przeszło tydzień kołatali u decydujących czynników o ulgi w kontroli Ligi Nar. nad użyciem kredytów i nad gospodarczem życiem kraju. I jakkolwiek min. spraw zagranicznych w końcu złożył Radzie Ligi Nar. „gorące podziękowanie całego kraju" za to, co dotąd dla Austrji zrobiła, — i jakkolwiek komisarz Ligi Narodów, dr. Zimmermann natychmiast po ukończeniu posiedzenia wyraził przekonanie, że Austrja będzie zadowoloną z osiągniętych w Genewie rezultatów, — to rzeczywistość przedstawia się wprost przeciwnie. P. Matajà dziękował, bo — tak nakazuje „savoir-vivre", przyjęty w Genewie. P. Zimmermann był zadowolony, bo — jest komisarzem, nasłanym przez Ligę. Ale niezadowoloną jest ludność Austrji, i to niezadowolenie snuje się przez całą prasę, prawie bez względu na odcienie partyjne.

Przyjęte bowiem przez Radę Ligi Nar. dwie rezolucje, w gruncie rzeczy sankcionują dotychczasową kontrolę jeszcze co najmniej na pół roku, jak mówił p. Zimmermann, a prawdopodobnie na cały rok 1926. jak przewidują politycy austrjaccy. Wprawdzie **kontrola ta została w lecie bież. roku nieco złagodzona, trwa jednak za długo i sprzykrzyła się ludności, która** — jak to było do przewidzenia — tę kontrolę właśnie obciąża odpowiedzialnością za wszystkie trudności gospodarcze. W szczególności — i zupełnie słusznie — oburza się na nią świat urzędniczy, który w swej walce o lepsze płace, spotkał się ze zdecydowanym i nieugiętym oporem p. Zimmermanna. Nie cieszy się kontrola uznaniem także produkcji, zarówno małej, jak wielkiej, ponieważ komisarz okazał **się niesłychanie ostrożnym w udzielaniu kredytów** t. zw. produkcyjnych.

Otóż ta kontrola Komisarza Ligi Nar. ma **być z dniem 1 stycznia 1926 r.** ograniczoną do **kontroli nad dochodami państwa i nad użyciem** resztek kredytu, **sferom gospodarczym Austrji to jednak nie wystarcza.** Wprawdzie bowiem **co do udzielania kredytów inwestycyjnych** zgodzono się, że komisarz nie będzie mógł badać — jak dotad — całości i organizacji przedsiębiorstwa, a musi się zadowolić tylko zbadaniem jego celowości, **równocześnie** jednak wprowadzono instytucję **zagranicznego** kontrolera Banku narodowego, nominowanego przez Prezydenta państwa, ale desygnowanego przez Radę Ligi Nar. **Będzie on miał tytuł „doradcy", prawa jednak** faktycznego dyktatora w dziedzinie finansów **państwa.**

Nic dziwnego, że **prasa wiedeńska nie wita powracających z Genewy ministrów entuzjastycznie.** Gorętsi nawet wprost mówią, że to wszystko — na próżno, że tak skrępowane państwo nie ma żadnych warunków rozwoju i że w najbliższym już roku „cały interes musi pęknąć". „N. Wiener Journal" stawia nawet alternatywę: **„albo znieść ograniczenia celne, które produkcję Austrji czynią niezdolną do konkurencji z zagranicą, albo też dymisjonować rząd i Lidze Narodów zostawić całkowite kierownictwo, niezdolnem do życia państwem".**

Taki stan rzeczy stwarza wśród ludności Austrji **korzystne** perspektywy do agitacji za „Anschluss'em" do Rzeszy, — Habsburgom zaś pozwala lansować myśl rozbioru Austrji między sąsiadów, dla zdobycia na tej drodze węgierskiej korony królewskiej. Za pierwszem rozwiązaniem opowiada się, prócz socjalnych demokratów, najgłośniej partja „wielko-niemców" której przywódca na kongresie świeżo odbytym p. Dinghofer zapewniał, że nawet Mussolini nie jest przeciwnikiem przyłączenia Austrji do Rzeszy. **O knowaniach Arc. Albrechta** donosiliśmy w telegramach. Według tych wiadomości, miałaby się Austrją podzielić: Węgry, Włochy, Jugosławja, **Rzesza niem.** i Czechosłowacja. Na dziś **jednak akcja tego rodzaju** nie przedstawia szans realnych. Włochy nie zechcą mieć wspólnej granicy z Niemcami, coby po rozbiorze Austrji nastąpiło. Wątpić też trzeba, by się Czechosłowacja paliła do tego nabytku terytorialnego, któryby jej przyniósł wzrost niemieckiego żywiołu w państwie o znaczny procent. Przedewszystkiem jednak **projekt „rozbioru" jest niezgodny z elementarną zasadą dzisiejszej moralności międzynarodowej.** Metody Arcyks. Albrechta stosowano przed 100 laty; historia uczy jednak, **że stały się zarodkiem niepokojów i wojen.**

Przy tem wszystkiem oczywiście nic na swej ostrości nie traci pytanie: — **co się stanie z Austrją?** Bo, jeśli — jak dziś już prasa **wiedeńska zapewnia** — akcja Ligi Nar. nie osiągnęła rezultatów zamierzonych, to zupełnie **uzasadnionem jest pytanie: — cóż w takim razie zrobić z państwem, które jest niezdolne do życia?**

W. Z.

O czem piszą inni?..

Złowróżbne krakanie pism ziemiańskich. — Zaniepokojenie wśród żydów. — Problem kurateli w oświetleniu p. Stapińskiego.

Do rozbicia koalicji rządowej, co już przepowiadały niektóre pisma, na szczęście nie doszło. Stronnictwa uzgodniły poglądy na kwestję oszczędności. Pisma chrześcijańsko-narodowe twierdzą, że stronnictwa prawicowe „skapitulowały" przed P. P. S. Z projektów ustaw, które rząd ma w najbliższym czasie zgłosić w Sejmie, widać zdaniem „Dnia Polskiego", że

„i minister skarbu i zasiadający w gabinecie **przedstawiciele stronnictw umiarkowanych ustąpili na całej linji wobec żądań klubu P. P. S. ,który groził rozbiciem koalicji,** gdyby jego punkt widzenia nie znalazł uznania wśród członków gabinetu".

Rząd — prorokuje organ ziemiański — nie potrafi się uporać z istniejącemi trudnościami, a

„każdy krok ministra skarbu, zmierzający do istotnej sanacji gospodarczej i finansowej, będzie natychmiast paraliżowany przez kontrakcję innych członków gabinetu".

W dwu tylko wypadkach — kończy złowieszczo „Dzień Polski" — wystąpił rząd solidarnie: na pogrzebach Żeromskiego i Reymonta.

W podobnym tonie pisza też inne pisma ziemiańskie. Inne pisma natomiast witają ekspose min. Zdziechowskiego z uznaniem i życzą mu powodzenia w pracy. P. Zdziechowskiemu — pisze „Echo Warszawskie" — należy życzyć

„żeby mu nie zabrakło sił do przeprowadzenia tego programu i żeby mu inni sił do starczali. Jeżeli kraj osiągnie równowagę gospodarczą, osiągnie też równowagę psychiczną, panika nie będzie się zjawiała za byle grajkiem chochołowym.

Wobec takiego stanu rzeczy, w jakim p. Wł. Grabski zostawił Polskę, nie możemy liczyć dzisiaj na pożyczkę zewnętrzną i musimy się wziąć do roboty i ograniczać się do budowania materjałem, jaki mamy na miejscu. Będzie to ciężko, ale lepsza taka praca, niż niewola; lepsza taka praca, niż obca kuratela; lepsza taka praca, niż pędzenie w przepaść, skąd niema powrotu".

Żydom nie podobają się niektóre ustępy mowy p. Zdziechowskiego.

„W Kole żydowskiem — pisze „Nowy Dziennik" — wywarło specyficzne ujęcie sprawy walki ze spekulacją nader przykre **wrażenie.** Zachodzi obawa, że p. Zdziechowski rozpocznie pod pozorem walki ze spekulacją poprostu walkę z handlem i kupiectwem. Jako charakterystyczny szczegół przytaczają opinję, jaką p. Zdziechowski wyraził na zapytanie jednego z dziennikarzy prawicowych, jakie są przyczyny zwyżki dolara. Podobno p. Zdziechowski miał odpowiedzieć: **„Dziesięciu żydków schodzi się do Loursa i tak powstaje zwyżka dolara".** Tego rodzaju uproszczony sposób patrzenia na sytuację ze strony ministra skarbu, budzić musi poważne zaniepokojenie".

Nie potrzebowaliby się zapewne posłowie i dziennikarze żydowscy niepokoić z powodu represyj przeciw spekulantom i lichwiarzom, gdyby zamiast rozpisywać się o „prześladowaniu" żydów w Polsce, o Olszańskim i Steigerze, zamiast wnosić interpelacje z powodu „antysemickich" rzekomo ustępów w podręcznikach szkolnych i t. p., gdyby zamiast tego wszystkiego uczyli swych współwyznawców poszanowania dla polskiego pieniądza, gdyby im wpajali przekonanie, że mimo wszystko Polska nie będzie chciała słuchać dyktatu międzynarodowej finansjery żydowskiej. Może wtedy mniejszym byłby procent żydów wśród spekulantów giełdziarskich, podkopujących kurs złotego.

Wobec projektu zaciągnięcia pożyczki za pośrednictwem Ligi Narodów zajmują pisma stanowisko dość różnorodne. Zdaniem p. J. Stapińskiego

„wszystkie (?) **gazety księżo-pańskie** cicho skomlą (?) i coraz głośniej oświadczają się za kuratelą. Skłania ich do tego zapewne strach (!) przed odpowiedzialnością za doprowadzenie kraju i ludu do ruiny gospodarczej. Liczą oni na to, że skoro kurator nadany przez Ligę Narodów obejmie ster, to wszyscy winowajcy ruiny będą mogli schować się za jego plecy, pod jego opiekuńcze skrzydła i kurator zasłoni ich przed karą za wszystkie zbrodnie popełnione na szkodę Polski. Kurator miałby uzyskać pożyczkę pod gwarancją Ligi Narodów dla zażegnania burzy grożącej od bezrobotnych, głodnych i chłodnych mas ludowych.

O ile można wyrozumieć z różnych napomknień gazeciarskich, to **przeciwstawia się temu oddaniu Polski pod kuratelę Naczelnik Józef Piłsudski".**

Byłaby to właściwie zdaniem p. Stapińskiego kuratela Anglji, więc Polska mogłaby być wmieszaną do ewentualnej wojny Anglji z Rosją. P. Stapiński uważa więc kuratelę za niebezpieczną, a przytem niepotrzebną.

„Niech tylko uczciwie szlachetczyzna — zapewnia „Przyjaciel Ludu" — niech zapanuje w Polsce wolność i sprawiedliwość, **niech obszarnicy ustąpią precz,** a obszary ich niech będą do rozporządzenia chłopów, to **pół miljona rodaków z Ameryki przyjedzie zaraz do Polski i przywiezie więcej dolarów, niż ma Morgan,** czy inny bankier amerykański lub angielski".

Artykuł kończy się zwyczajnem westchnieniem pod adresem nieomylnego zbawcy, p. Piłsudskiego. Nic nie pisze „Przyjaciel Ludu" o **projekcie fuzji Zw. Chłopskiego z „Wyzwoleniem",** o czem donoszą niektóre pisma stołeczne. Paro razy przepowiadał już „Przyjaciel Ludu" zjednoczenie ruchu ludowego, bo podawał nawet dokładny termin, kiedy to nastąpi i za każdym razem proroctwo chybiło. I tym razem skończy się zapewne **na umizgach posła Bryla.** Część „Wyzwolenia" zgadza się na przyjęcie Zw. Chłopskiego, ale bez jego przywódców: **pp. Bryla, Pawłowskiego i Stapińskiego.** Są to w tem połowiczem stronnictwie [illegible]cy, którym Zw. Chłopski pachnie... „reakcją"! Do połączenia więc obu stronnictw zapewne nie przyjdzie i raczej spodziewać się należy dalszej „parcelacji" „Wyzwolenia".

Nagroda za wichrzenia w armji.

Gen. Dreszer przywrócony na dawne stanowisko.

Agencja Wschodnia **donosi o zdumiewających nominacjach, przeprowadzonych przez nowego ministra wojny, gen. Żeligowskiego.** A mianowicie dowódca okręgu korpuśnego w Warszawie, **gen. Konarzewski,** który niedawno na czele oficerów jeździł do Sulejówka **by tam demonstrować przeciw min. Sikorskiemu, został mianowany szefem administracji armji,** t. j. zastępcą ministra spraw wojskowych, na miejsce gen. Majewskiego, przechodzącego w stan spoczynku. Dowódcą O. K. w Warszawie, t. j. w tem środowisku, gdzie wichrzenia piłsudczyków najjaskrawszy (poza Wilnem) znalazły wyraz, zostać ma również piłsudczyk, gen. Norwid Neugebauer...

Ale wprost skandalem nazwać trzeba fakt, że gen. Dreszer, ten, który p. Piłsudskiemu ofiarował „zaprawione w bojach szable" (doniesieniu temu dotąd nie zaprzeczono) i który za to został przez min. Sikorskiego przeniesiony do Poznania, **powraca — w myśl rozkazu gen. Żeligowskiego na dawne stanowisko dowódcy dywizji jazdy w Warszawie!** Można sobie wyobrazić, jak fatalne wrażenie w armji wywoła odwołanie karnego rozkazu gen. Sikorskiego! Oto — powie sobie każdy oficer — trjumfują wichrzyciele, a minister, który odważył się przeciw nim wystąpić, stracił swe stanowisko... Gen. Żeligowski temi pierwszemi nominacjami potwierdził opinję, jaką o nim miano w kołach politycznych (i której daliśmy wyraz), że dyscypliny w armji utrzymać niepotrafi i wobec anarchicznych prądów będzie pobłażliwym. Okazuje się gorszym, niż przypuszczano.

Sądzimy, że w Sejmie zainterpeluje ktoś ministra o te fatalne nominacje.

Szefem sztabu generalnego ma zostać gen. Sosnkowski. A zatem — jak przewidywaliśmy — wygryziono już i gen. St. Hallera. W Min. S. Wojsk. zainstalowała się piłsudczyzna na wszystkich kierowniczych stanowiskach.

Przed kilku dniami doniosła „Gaz. Warsz. Por." o konferencji gen. Żeligowskiego z p. Piłsudskim, gen. Sosnkowskim i Dreszerem. Okazuje się więc, że minister wojny daje się inspirować przez koterję sulejowską. Zwracamy uwagę posłów Ch. D., że minister czerpiący natchnienie od p. Piłsudskiego jest dla rządu koalicyjnego **największem niebezpieczeństwem.**

—oOo—

O nominację Wys. Komisarza w Gdańsku.

Na opróżnione po Mac Donnellu stanowisko Wysokiego Komisarza w Wolnem Mieście Gdańsku, nie wyznaczyła jeszcze dotychczas Rada Ligi Narodów nikogo. Mówiono początkowo, że następcą p. Mac Donnella zostanie von Hamel, jednakże kandydatura ta odpadła, skutkiem **protestu Niemców gdańskich.** Sprawa wciąż jeszcze pozostaje w zawieszeniu. Nasuwa się przypuszczenie, że Niemcy usiłują odwlec decyzję aż do chwili, gdy Niemcy wejdą do Ligi Narodów i otrzymają miejsce w Radzie. Rząd polski nie powinien do tego dopuścić. Korzystając ze sposobności, powinien rząd przeprowadzić w Lidze uznanie zasady, **że nominacja Wysokiego Komisarza musi być uzależnianą od zgody Polski.** Gdańsk jest złączony z Polską wielu przepisami traktatu wersalskiego. Rząd polski reprezentuje Wolne Miasto na zewnątrz. Ma więc prawo domagać się, by jej głos w sprawie nominacyj Wysokich Komisarzy był słuchanym, a ewentualne veto, uwzględnianem.

Kilka spraw gdańskich wzięło w ostatnich czasach korzystny dla Polski obrót. Liga niechętnie słucha skarg gdańskich; nastąpił pewien zwrot na niekorzyść Gdańska. To wszystko uprawnia do nadziei, że i w sprawie nominacji Wysokiego Komisarza potrafiłaby Polska swój punkt widzenia przeprowadzić.

—oOo—

Min. Piechocki o naszem życiu prawnem.

Najważniejszem zagadnieniem: unifikacja kodeksów. — Rola tradycji. — Wady naszego orzecznictwa. — Zabiegi administracyjne najpilniejszą troską ministra.

Na posiedzeniu Stałej Delegacji Zrzeszeń i instytucyj prawniczych w Warszawie wygłosił onegdaj p. minister sprawiedliwości, Dr Stefan Piechocki, następujące przemówienie, które ze względu na to, że porusza szereg aktualnych spraw, zamieszczamy w obszernem streszczeniu.

Na wstępie zanalizował minister ogólny charakter obecnego życia prawnego Polski. „Jeśli porównamy — mówił — wysoki poziom opinji czołowych kół prawniczych w Polsce, oraz stan naszej nauki ze stanem naszego ustawodawstwa, to bije tu w oczy **wielka rozbieżność.** Nauka i opinja prawnicza kroczy po szczytach, a ustawodawstwo nasze wykazuje **tak liczne niedomagania,** że nieraz ma się wrażenie, jakoby to nie było ustawodawstwo tego samego kraju. Upatruję w tem **skutek fatalnych okoliczności,** w których się rozwijało nasze ustawodawstwo i dlatego nie winię nikogo, lecz **szukam dróg naprawy.** Głównem naszem dążeniem winno być **scalenie wysiłku narodu w dziedzinie ustawodawczej z siłami intelektualnemi naszych instytucyj i zrzeszeń prawniczych,** oraz wybitnych jednostek świata prawniczego.

W wielkiem zaniedbaniu znajduje się u nas **forma ustaw.** Suwerenny rozkaz narodu winien doznać wyrazu w formie monumentalnej. Słowo działa cuda, ale musi być takiem słowem, które cuda działa, a takiem słowem winno być słowo prawa.

Ma ono wyrazić myśl ustawodawcy w formie krystalicznej, czystej, nie zwężając i nie rozszerzając jej ani o odrobinę. Projektowanie ustaw pozostanie zatem zawsze sztuką, która jest udziałem niewielu. Są to prawdy stare i dobrze znane, a jeśli je powtarzam, to tylko dlatego, by przeniknęły do głębi naszej świadomości i stały się tłem naszej działalności w dziedzinie ustawodawstwa.

Największem i najszczytniejszem zadaniem, które spoczywa na naszym świecie prawniczym, jest **unifikacja prawa;** zadanie to jest **zarazem najtrudniejszem.** Aby jednak wydała oczekiwane wyniki i dała bieg jednolitemu rozwojowi myśli prawnej — **musi być przeprowadzona planowo i systematycznie.**

Dzieło unifikacji wielkich kodeksów **przygotowuje Komisja Kodyfikacyjna. Przed ukończeniem tego dzieła nie możemy unifikować ustaw ubocznych,** opartych o system kodeksów i uzależnionych w swej wykładni od terminologji całego systemu prawnego.

Tradycje prawne stanowią tak ważny czynnik w życiu prawnem narodu, że nie wolno nam lekko przechodzić nad niemi do porządku dziennego. W narodzie, obok znawstwa prawa, **ważną odgrywa rolę wyczucie prawa,** na które się składają nietylko pierwiastki wychowawcze, lecz i dziedziczne. Natomiast tam, gdzie tradycja prawna utrwala nałogi prawne, szkodliwe dla naszego życia społecznego, **trzeba się jej przeciwstawić z całą stanowczością.**

Nasze orzecznictwo pozostaje **pod zarzutem powolnego biegu spraw tak karnych, jak i cywilnych.** W karnych sprawach tworzy się, mianowicie przy osadzeniu obwinionego w areszcie śledczym, dysonans między prawem pozbawienia obwinionego wolności dla celów śledczych, a obowiązkiem szybkiego osądzenia sprawy, by to prawo nie stało się antycypowaniem kary.

W sprawach cywilnych zaciężyły na szali warunki życia gospodarczego. Skutki zawiśnięcia pretensji w sporze, łagodzone przed wojną łatwością kredytu i niskiem oprocentowaniem, **dzisiaj stają się wprost okropne.**

Przy dzisiejszych stosunkach kredytowych i przy obecnej stopie procentowej — zawiśnięcie pretensji, objętej procesem, **wykreśla ją z życia gospodarczego,** w bilansie zaś wierzyciela staje się ona niekiedy prawie — że straconą pozycją, pochłoniętą po skończeniu procesu przez nadmierne procenty.

Zabiegi administracyjne **będą moją najpilniejszą troską.** Oddziaływanie drogą ustawodawczą na strukturę naszego procesu jest trudne i w czasie krótkim niewykonalne. Natomiast **najważniejszy jest czynnik psychiczny naszej magistratury sądowej,** który może dać w pewnej mierze społeczeństwu tę pomoc doraźną, której ono od sądownictwa się domaga. W tej dziedzinie opinja prawnicza posiada wielką siłę i władzę moralną, które temi słowy pragnę zbudzić do działania.

—oOo—

Wzywamy rząd!

Via da Roma, signor Chrzanowski!

Mamy nieprzyjemność wyciągnąć znowu na światło nieprzyjemną sprawę p. Leona Chrzanowskiego, korespondenta Polskiej Agencji telegraficznej. Wspominaliśmy o wysoce kompromitującej działalności publicystycznej, jaką ten przedstawiciel urzędowej polskiej agencji uprawia w stosunku do goszczącego go państwa i o wielkim nietakcie tego pana wobec panującego we Włoszech regime'u. Tym razem nie zadowolimy się zwykłem napiętnowaniem zachowania się p. Chrzanowskiego, ale żądamy **w imieniu pogrążonej we wstydzie polskiej placówki, aby rząd polski odwołał natychmiast kalumnjatora faszystów z nad Tybru.**

Doszliśmy do tego, że p. **Chrzanowskiemu grozi wyrzucenie z Włoch,** co dla poselstwa polskiego w Rzymie, oraz dla całej Polski byłoby chyba „très peu décoratif". Artykuły w „Roma Fascista"„ które w dobitny sposób piętnowały oszczerczą kampanję p. Chrzanowskiego vel Marka Zawiszy w „Ill. Kurjerze Codz." — odbiły się echem w prasie polskiej. Były zwłaszcza komentowane przez nasz dziennik. Podnosiliśmy wtedy ów głos poważnego dziennika włoskiego partji rządzącej, jako groźne momento dla naszej dyplomacji we Włoszech. **Oto ostatnio ukazał się znowu w pomienionem piśmie artykuł p. t. „Człowiek, który powinien zmienić klimat".** Znajdujemy tam powołanie się na dzienniki polskie („Kurjer Poznański", „Goniec Krakowski"), a zwłaszcza na „Głos Narodu", w sprawie p. Chrzanowskiego. Po przytoczeniu naszych artykułów z 1 i 5 ub. m., pisze „Roma Fascista":

„Dziwi nas jednak nieczułość tego biednego człowieka, którego chcemy ugodzić, a który z uporą i głupią obojętnością nie tylko nie stara się zdementować tego, co ogłaszaliśmy, ale nawet, zdaje się, nie spostrzegać, że wulkaniczna ziemia Włoch pali się pod jego stopami. Jesteśmy ciekawi, jak długo jeszcze będzie zapominał, że jest w Rzymie wiele agencyj kolejowych, gdzie można kupić bilet w kierunku Tarvisio" (granica włoska).

Ostatnio, oprócz argumentów wytoczonych w „Roma Fascista", zarzuca się p. Chrzanowskiemu działalność wrogą rządowi w „Associazione della stampa estera", oraz nie wyjaśnione dla premjera włoskiego zajście się w Locarno.

Sprawa p. Chrzanowskiego jest piekącym skandalem, który rząd polski w imieniu naszej dobrej sławy zagranicą winien natychmiast zlikwidować, odwołując korespondenta Pata ze stanowiska, do którego nie dorósł. Czekamy niecierpliwie na krok z Warszawy, który może mieć teraz już tylko te dobre strony, że uprzedzi hańbiące nas i sromotne wyrzucenie pod eskortą p. Chrzanowskiego poza granicę Tarvisio.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Rasputin w Bydgoszczy.

Bydgoszcz posiada swoją nielada sensację. Oto przed tamtejszym sądem karnym rozpoczęła się rozprawa przeciw Edwardowi Krügerowi, Janowi Dąbrowskiemu, Antoniemu Gniotowi, Małgorzacie Gackowskiej i Władysł. Dąbrowskiej. Bohater procesu, Krüger, oskarżony jest o zdradę stanu, bluźnierstwo, zgwałcenie, partactwa lekarskie i namowę do zbrodni. Krüger przez trzy lata trudnił się działalnością wywrotową, mającą na celu oderwanie Wielkopolski od państwa. Stwarzał zwłaszcza zbrojne jaczejki komunistyczne, z któremi dokonywał rabunków. Krüger podawał się za lekarza i „leczył" hypnotyzmem i magnetyzmem, przyczem podczas tych seansów dopuszczał się zbrodni z paragrafów 177 i 74. W niektórych ludzi usilnie wmówił, że jest Chrystusem i bluźnił przeciwko Bogu. Najciekawsze są zeznania świadków w sprawie agitacji komunistycznej Krügera. Zeznają wszyscy obciążająco. Są to przeważnie jego „pacjentki", a raczej medja. Rozprawa, będąca sensacją nietylko Bydgoszczy, ale całej Wielkopolski, potrwa trzy dni.

BEZROBOCIE ROŚNIE. W pierwszym tygodniu grudnia liczba bezrobotnych w stolicy wynosiła 7.740 osób, zwiększając się w ciągu tego okresu o 200 bezrobotnych od poprzedniego tygodnia.

MATKA UKRADŁA SWOJE DZIECKO. P. H. Koralewska z Warszawy żyje w separacji z mężem, który jednak zatrzymał dwuletniego ich potomka u siebie w domu. Korzystając z nieobecności męża, urządziła p. Kowalewska w towarzystwie kuzynów, najazd na jego mieszkanie i zabrawszy triumfalnie dziecko, odjechała wśród hałasu służącej i szofera, któremu po drodze samochód się zepsuł. Dojechano ze zdobyczą szczęśliwie drugim automobilem.

B. RADCA CESARSKI WYCIĄGAŁ TOWARY PRZEZ OTWÓR. P. Józef Rappaport ze Lwowa, b. radca dworu, został oskarżony o naruszenie pieczęci urzędowych i wynoszenie ze sklepu towarów żelaznych bez wiedzy przymusowego zarządcy, p. Weinberga. Mianowicie zmarły właściciel kamienicy i sklepu, Salomon Rappaport, zostawił swoim potomkom, oprócz domu, wieczysty kłopot, gdyż każdy z nich z osobna chciałby dom wziąć w posiadanie. Kamienica ta wraz ze sklepem, jako przedmiot sporu sądowego, posiada zarządcę sądowego. P. J. Rappaport jednak uważając, iż dom i sklep należą do niego, wynosił ze sklepu towary przez wybity w suficie otwór.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

W Londynie mieszka 80.000 Smithów

A 900 POSIADA NAWET TE SAME IMIONA.

Najpospolitszem nazwiskiem w Londynie jest Smith. To też niech tylko jakiś Smith popełni przestępstwo, natychmiast w prasie zjawia się szereg listów od różnych Smithów, wyjaśniających, że nic z owym łajdakiem nie mają wspólnego. Jeden z londyńczyków, noszących to nazwisko, zadał sobie trudu obliczenia ilu w Londynie mieszka Smithów i znalazł ich aż 80 tysięcy. Całe wojsko! Między nimi znalazło się 900, mających jedno i to samo imię.

Tenże Smith obliczył też, że w przeciągu roku znaleziono na ulicach Londynu około 20 tysięcy zgubionych przedmiotów, które nie mogły być oddane właścicielom dlatego, że były oznaczone tylko nazwiskiem i imieniem Jonathan Smith i nie było wiadomo, który z 900 Jonatanów Smithów był prawdziwym właścicielem przedmiotu.

Zresztą każde wielkie miasto ma swoje uprzywilejowane nazwisko: w Berlinie roi się od Millerów, Schulzów, Schillerów, w Paryżu od Dupontów, w Petersburgu i Moskwie jest niezliczona ilość osób noszących nazwiska Iwanow, w Polsce mamy swoich Jankowskich, Zielińskich i — niestety — Kohnów.

Zbyszko-Cyganiewicz w Indjach.

Znakomity zapaśnik zawodowy, krakowianin Zbyszko-Cyganiewicz wyjeżdża wkrótce do Indji, gdzie wystąpi do walki ze słynnym atletą induskim Gamą. Po odbyciu szeregu innych walk w Indjach Zbyszko wraca do Krakowa i ma zamiar część swej olbrzymiej fortuny, której się dorobił w Ameryce, obrócić na otworzenie szkoły atletycznej w rodzinnem mieście. — Wydatek ten w niczem nie poderwie finansów Cyganiewicza, który posiada w Nowym Jorku olbrzymi hotel-drapacz chmur, fermę w Kalifornji i kapitały w amerykańskich bankach.

Cyganiewicz spotkał się już z Gamą na arenie w Londynie. Wynik tego spotkania był wówczas nierozstrzygnięty.

—o—

ŚWIECĄCY POMNIK NA SZCZYCIE KARPAT. Rząd rumuński rozpoczął budowę wspaniałego pomnika na cześć żołnierzy rumuńskich, poległych podczas wielkiej wojny. Pomnik ten stanie na szczycie Karaiman w Karpatach Predealu, na wysokości 2.494 metrów nad powierzchnią morza i będzie miał kształt krzyża, wysokości kilkudziesięciu metrów, z ogromnym blokiem kamiennym, na którego szczycie mieścić się będzie wiecznie płonące ognisko, widoczne w nocy, w promieniu kilkudziesięciu kilometrów. Koszt budowy tego niezwykłego pomnika wynosić ma kilka miljonów lirów.

SOWIETY SPRZEDAJĄ IKONY. Rząd sowiecki zmuszony jest czynić ciągłe ustępstwa włościaństwu rosyjskiemu. W ostatnich czasach, po raz pierwszy od przewrotu bolszewickiego, wprowadzono w kooperatywach sowieckich sprzedaż ikon. Chłopi bardzo chętnie kupują te obrazy, a rząd moskiewski ma nadzieję, że tem ustępstwem skłoni włościan do popierania kooperatyw rządowych.

ROCKEFELLER UBEZPIECZA SIĘ PRZECIW TRZĘSIENIU ZIEMI. Znany amerykański miljarder, Percy A. Rockefeller, ubezpieczył swoją posiadłość w Greenwich (Stany Zjednoczone) od trzęsienia ziemi na sumę 1 miljona dolarów. Ostatnio dały się odczuć w tej okolicy lekkie wstrząśnienia.

TESTAMENT NA JAJKU. Sądy angielskie mają obecnie dużo kłopotu z testamentem, spisanym na jajku. Jest to zwykłe jajko kurze, na którem pewien marynarz, zmarły w r. b. na pełnem morzu, wypisał coś dość nieczytelnie ołówkiem atramentowym. Słowa testamentu brzmią: „za wszystko, co posiadam", data wskazuje tylko dzień miesiąca i rok, nazwy miesiąca brak. Ponieważ brak też podpisów świadków, wymaganych przez prawo angielskie, przeto jest rzeczą wątpliwą, czy testament jest ważny. Władze [illegible] zdjęły fotografję z testamentu „jajowego", by dokładnie go przestudjować [illegible]

Wieczory dyskusyjne Koła Studjów Ch. D.

Staraniem Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych przy Ch. D. w Krakowie, odbędzie się w poniedziałek dnia 14 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali konferencyjnej Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11, XII wieczór dyskusyjny. Zagai wieczór p. Franciszek Wołek, mag. praw., na temat: „Stany Zjednoczone Ameryki Północnej po wojnie. — Stosunki socjalne i gospodarcze". P. Wolski bawił dłuższy czas na studjach w Ameryce, gdzie uzyskał w Akademji nauk ekonomicznych Tuck School w Hanover dyplom Arts Bachelor. Nie wątpimy, że w interesującym wieczorze poniedziałkowym wezmą liczny udział uczestnicy Koła Studjów i goście.

Podatek przemysłowy za listopad.

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom podatku przemysłowego od obrotu, że płatność tego podatku za obrót osiągnięty w październiku dla przedsiębiorstw do wpłat miesięcznych upłynęła z dniem 29 listopada i obecnie biegnie kara za zwłokę w wysokości 4% miesięcznie. Termin płatności podatku tego za listopad przypada do dnia 15 grudnia. Podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w pierwszem półroczu 1925 r., jest płatny w trzech równych ratach bez odsetek za odroczenie. Płatność drugiej raty przypadała do dnia 10 grudnia b. r., zaś trzeciej raty do dnia 31 stycznia 1926 r. Niezapłacenie w terminie jednej z rat powoduje wymagalność całkowitej sumy podatku z doliczeniem kary za zwłokę w wysokości 4%, licząc od 45-go dnia po otrzymaniu wezwania płatniczego przez płatnika.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Wyjazd misjonarzy do Rodezji Północnej (Afryka).

We czwartek o godz. 8 rano w kościele Serca Jezusowego (Wesoła) odbyła się, przy współudziale niezwykle licznie zebranych wiernych, rzewna uroczystość pożegnania misjonarzy z zakonu OO. Jezuitów, udających się do Rodezji Północnej. W czasie Mszy św., odprawionej przez O. Wład. Jankiewicza, wiceprow. małopolskiej części prowincji, odśpiewał chór kleryków jezuickich szereg utworów kościelnych, doskonale zastosowanych do tej uroczystości, zwłaszcza: „Ty, której berła", w kompozycji ś. p. ks. Al. Piątkiewicza T. J. (Alp.).

Po odmówieniu modlitw liturgicznych, przepisanych przed udaniem się w podróż (Itinerarium) i udzieleniu błogosławieństwa Przenajśw. Sakramentem, O. Wiceprowincjał poświęcił krzyże misjonarzy, wymowny symbol ich pracy i ofiary. Wielu z obecnych nie mogło się od łez powstrzymać, gdy O. Jankiewicz zaczął w serdecznej przemowie żegnać się z mającymi odjechać. Wręczenie krzyżów i uścisk bratni zakończył tę rzewną i podniosłą, a w naszym kraju tak rzadką, uroczystość. Za odchodzącymi od ołtarza do zakrystji podążył jeszcze tłum wiernych, żeby tam, ze łzami w oczach jeszcze raz, zapewne ostatni, ucałować ręce i polecić się modlitwom tych naprawdę Bożych wybrańców i bohaterów.

Wieczorem o godzinie 5 jeszcze raz liczne grono świeckich znajomych, przyjaciół i braci zakonnych z O. Wiceprowincjałem żegnało odjeżdżających. — Szczęść im Boże!

Polska prowincja OO. Jezuitów, wysyłając na misje nowy zastęp pracowników w osobach: O. Brunona Wolnika, byłego rektora kollegjum na Wesołej, O. Fr Tomaki, byłego superjora kościoła kolejowego w Nowym Sączu, oraz Braci: Boreckiego i Misięga, składa nowy dowód swej niewiędnącej żywotności i rozmachu i ratuje honor polskiego katolicyzmu, tak naogół bezpłodnego w zapał misyjny.

100 doniesień karnych wpłynęło do sądu o lichwę.

Jak się dowiadujemy, sąd okręgowy karny w Krakowie rozpoczął wczoraj rozsyłać wezwania na rozprawy tym kupcom, przeciw którym wpłynęły doniesienia o lichwę w związku z ostatnią zwyżką dolara. Ogółem skierowała policja do sądu 100 doniesień karnych, zaś do magistratu doniesiono ponad 100 osób o brak cenników.

Kilka doniesień wpłynęło do prokuratorji na filję Banku hipotecznego w Krakowie, Bank ten, prowadzący dział zastawów, waloryzował stronom pożyczki udzielane na precjoza, a nadto pobierał procent w wysokości 5 od sta miesięcznie. Jedna z osób zastawiła w dniu 3 listopada b. r. dwa pierścionki za 130 zł., a gdy przed kilkoma dniami zgłosiła się po wykupienie zastawu, Bank zażądał uiszczenia kwoty 201 zł.

Upadłości firm w listopadzie znacznie wzrosły.

Wedle statystyki, prowadzonej przez Izbę handlową i przemysłową w Krakowie, zwiększyła się wybitnie w listopadzie ilość zgłoszonych postępowań ugodowych. Podczas gdy w sierpniu zanotowano w Krakowie postępowań ugodowych 50, we wrześniu 65, w październiku 67, to w listopadzie liczba postępowań ugodowych wzrosła do 80. W całym okręgu Izby zgłoszono w listopadzie 101 postępowań ugodowych.

—o0o—

UROCZYSTOŚCI MIKOŁAJOWE W SZKOŁACH KRAKOWSKICH.

XXVIII szkoła żeńska im. Zyg. Krasińskiego w Krakowie przy pl. Matejki wystawiła dn. 5 i 6 b. m. dwie okolicznościowe sztuczki z okazji św. Mikołaja pod kier. dyrektorki p. Henoch i reżyserją p. Kalfasówny przy pomocy ks. katech. Szemika, oraz całego grona nauczycielskiego. Zważywszy, że szkoła jest niebogato wyposażona, bo nawet skąpy lokal musi dzielić z powsz. szkołą męską im. Jachowicza i uzupełniającą szkołą przemysłową drukarzy, przeto tem więcej na podkreślenie zasługuje żmudna i cicha praca społeczna tej szkoły.

Z pośród licznych szkół m. Krakowa należy wspomnieć o szkole im. św. Szczepana przy ul. Rajskiej. Zakład ten, pod wytrawnem kierownictwem p. Radwańskiego, wystawił w dniu 6 b. m. efektowną sztukę „Noc św. Mikołaja". Odegrały ją dzieci szkoły, a na program uroczystości złożyły się nadto deklamacje i chór. Praca Komitetu rodzicielskiego przyczyniła się w pełni do upiększenia uroczystości, a to przez rozdanie różnych podarków, jak: ubrań, sweaterów, pończoch, rękawiczek i t. p.

KASZNICOWIE UMARLI NATURALNĄ ŚMIERCIĄ.

Tragiczna śmierć w Tatrach pp. Kaszniców z Warszawy i studenta Wasserbergera z Krakowa została ostatecznie wyświetlona. Zakład chemji lekarskiej w Krakowie, po zbadaniu jelit ofiar wypadku — wykluczył możliwość zatrucia i stwierdził, że nagła śmierć turystów nastąpiła wskutek niekorzystnych warunków atmosferycznych, przemęczenia i predyspozycji zmarłych, wynikających z wad organicznych.

—o—

Kraków, 12 grudnia.

Sobota 12: Św. Epimacha i św. Aleksandra.
Niedziela 13: Św. Łucji.
Niedziela 13: Wschód słońca o godz. 8.05, zachód o 15.44.

PRZYJAZD GEN. DYREKTORA SŁUŻBY ZDROWIA. Wczoraj wieczór przyjechał do Krakowa generalny dyrektor służby zdrowia w Warszawie, Dr Wroczyński, celem wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia i otwarcia uniwersyteckiej Szkoły pielęgniarek i hygjenistek. Popołudniu dyr. Wroczyński odbędzie konferencję z naczelnikiem wydziału zdrowia w województwie Dr Wróblewskim w sprawie potrzeb sanitarnych w okręgu wojewódzkim.

LOTERJA FANTOWA. Ciągnienie losów loteryjnych Komitetu parafjalnego św. Florjana w Krakowie na obraz „Wawel", ofiarowany przez prof. Wyczółkowskiego na pomnożenie funduszu „na dzwony" dla tegoż kościoła, odbędzie się w poniedziałek 14 b. m. o godzinie 4 po poł., na plebanji św. Florjana.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 60—70 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 6—6.20 zł., sera 1.10—1.20 zł., jaja za kopę 15—15.20 zł., za sztukę 25—26 gr. Drób: kura 4—6 zł., kaczka żywa 4—5 zł., bita 3—4 zł., gęś żywa 6—8 zł., bita 5—7 zł., indyk 10—12 zł., indyczka 7—9 zł., zające w skórze 6—7 zł., bez skóry 3.50—4.50 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 8—10 gr., buraków 12—15 gr., pietruszki 40—50 gr., kapusta biała za kopę 6—9 zł., włoska za kopę 5—12 zł., karpiele sztuka 8—15 gr., 1 kg. włoszczyzny 50—60 gr.

KRWAWE ZAPASY. Przed III. Senatem tutejszego Sądu okręgowego karnego toczył się wczoraj dalszy ciąg rozprawy przeciw pięciu parobczakom z Ujścia solnego. W dniu niedzielnym, po żniwach, zabawiano się hucznie w karczmie w Niedarach. Przy tej okazji przyszło do zwady między chłopakami z Popędzyny i Ujścia solnego. Na wniosek kilku „pacyfistów" wiejskich, wybrały obie partje po dwóch „delegatów", ci mieli między sobą stoczyć „zapasy", a ich wynik miał rozstrzygnąć o zwycięstwie „Ujścian" względnie „Popędzyniaków". Bój odbył się przed gospodą, pokój zakropiono obficie okowitą, ale po pewnym czasie towarzystwo rozdzieliło się na dwie grupy i rozpoczęła się zawzięta, krwawa bitka, podczas której postradał życie Stanisław Kuta. Za czyn ten odpowiadali wczoraj: Walenty i Ludwik Piekarzowie, Ignacy Kotara, Jan Wilk i Ignacy Słowik z Ujścia solnego. Na skutek wyników rozprawy trybunał uwolnił L. Piekarza, Wilka i Słowika od winy i kary, a zasądził W. Piekarza i I. Kotarę za przekroczenie pijaństwa na 6, względnie 5 miesięcy aresztu. Przewodniczył s. s. o. Dr. Droździkowski, wotowali s. s. o.: Dr. Morus i Świądrowski, oskarżał prok. Dr. Hubl.

1½ ROKU WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO. Przed sądem okr. karnym stawał wczoraj Franciszek Szostak (l. 25), oskarżony o zbrodnię zabójstwa na osobie Wojciecha Ważydrąga w Łazach koło Bochni. Obwiniony z zemsty na Ważydrąga za pobicie, wywołał go z zabawy w tamtejszej karczmie i wspólnie z Tomaszem Filipkiem pobił go tak dotkliwie, że Ważydrąg zmarł w 3 dni po zajściu, wskutek pęknięcia czaszki. Sprawcy zabójstwa zbiegli ze wsi, a dopiero przed niedawnym czasem ujęła policja Szostaka. Filipek umknął za granicę. Na wczorajszej rozprawie trybunał skazał Szostaka na 1 i ½ roku ciężkiego więzienia, darowując mu na mocy amnestji trzecią część kary. Przewodniczył s. s. o.: Buratowski i Gabryel, oskarżał prok. Wołoszczuk. Szostak nie miał obrońcy.

WÓZ POCZTOWY ZATAMOWAŁ KOMUNIKACJĘ ULICZNĄ. Wczoraj po południu, jadący ul. Krakowską wóz pocztowy wywrócił się na szynie tramwajowej i zatamował komunikację na dłuższy czas. Wezwana straż pożarna usunęła zaporę i przywróciła normalny ruch tramwajowy.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe do koszar artylerji w Dębnikach, gdzie Maksymiljan Pająk, kominiarz, przy czyszczeniu komina spadł z dachu na ziemię i doznał licznych obrażeń na całem ciele. Ofiarę wypadku przewiózł lekarz do szpitala.

—o0o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KRAK. KOŁO T. N. S. W. zawiadamia, że posiedzenie Koła odbędzie się w sobotę 12 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Nr. 39 Coll. Novi; na porządku dziennym dyskusja nad rezolucjami prof. H. Rose'go i wybór Komisji-matki.

P. HELENA KRZYŻANOWSKA będzie mówiła o kontemplacji mistycznej na podstawie dzieła O. J. A. Poulain „Des Graces d' Oraison" — dzisiaj, w sobotę, o godz. 6 wieczorem w Kat. Związku Polek (Szczepańska 5).

PRZEDŚWIĄTECZNĄ LOTERJĘ SPOŻYWCZO-FANTOWĄ na cele schroniska dla zaniedbanej młodzieży terminatorskiej urządza katolicki Zw. mieszczanek krakowskich w niedzielę 13 b. m. o 3 pop. w sali gimnastycznej szkoły św. Florjana, ul. Szlak 5. Wstęp 50 gr. Cena losu 50 gr.

WYSPRZEDAŻ GWIAZDKOWĄ OBRAZÓW urządza Związek artystów w Krakowie (pl. św. Ducha 1). Obrazy od 20—50 zł.

—o0o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Ktobądź".
Niedziela popoł.: „Zmartwienie pana Hamelbeina", wieczór: „Ktobądź".
Poniedziałek: „Ktobądź".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI"

Sobota po południu: „Radjopanna". Ceny miejsc całkiem zniżone.
Sobota: „Tylko dla dorosłych".

REPERTUAR „BAGATELI"

Sobota: „Śluby dębnickie".
Niedziela o godz. 11 rano: „Gdy św. Mikołaj schodzi na ziemię".
Niedziela wieczór: „Śluby dębnickie".

REPERTUAR KONCERTOWY

Niedziela 13: J. Manèn, skrzypek.

—o0o—

WANDA: „Grzechy królewskie".
UCIECHA: „Tajemnica Kanału panamskiego".
WARSZAWA: „Portjer Hotelu Atlantic".
NOWOŚCI: „Przeklęte jego imię: Donżuan".
SZTUKA: „Maciste w piekle".
PROMIEŃ: „Dziewczę z karuzeli".
REDUTA: „W morzu ognia".

—o0o—

PREMJERA „KTOBĄDŹ". Dzisiaj wystawia teatr miejski im. J. Słowackiego osobliwą premjerę średniowieczną, moralitet angielski „Ktobądź". Reżyser p. Ryszard Ordyński dokonał angielskiej transkrypcji tego utworu, na podstawie pierwowzoru „Everyman" łącznie z pewnymi pomysłami Hoffmansthala w reinhardtowskiej przeróbce „Jedermann". Polskiego przekładu tej transkrypcji dokonał p. Jarosław Iwaszkiewicz. Muzykę według starych mistrzów epoki stworzył prof. Zdzisław Jachimecki, śpiewy wykonają członkowie krakowskiego Chóru oratoryjnego. Rolę bohatera utworu odtwarza p. Brydziński, inne pp.: Jaroszewska, Lincówna, Klońska, Kossocka, Osuchowska, Bracki, Chodecki, Dobiesław, Kułakowski, Miarczyński, Piekarski, Socha i prawie cały zespół męski.

MODNE REWJE PARYSKIE, cieszące się obecnie w Warszawie dużem powodzeniem, skłoniły dyrekcję Operetki do zapoznania krakowskiej publiczności z jednym z najlepszych utworów Konrada Toma i Andrzeja Własta, rewją w 20 odsłonach „Tylko dla dorosłych". Arcywesoła ta rewja graną będzie po raz pierwszy w sali Operetki w sobotę 12 b. m.

Niedziela popoł. (ceny miejsc o 50% zniżone): „Hrabina Marica", wieczór (ceny miejsc o 50% zniżone): Rewja „Tylko dla dorosłych".

VI PORANEK SYMFONICZNY Związku zawodowych muzyków odbędzie się w niedzielę dnia 13 b. m. o godzinie 11 przed południem w sali Starego Teatru, pod dyrekcją Feliksa Nowowiejskiego. Związek muzyków apeluje do P. T. Publiczności, aby zechciała się zaopatrzyć w bilety przed koncertem ze względu na natłok przy kasie w dniu poranku, który powoduje opóźnienie rozpoczęcia koncertu. Reszta tujące bilety sprzedaje kasa zamawiań p. J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę 13 b. m. podczas Mszy św. o godz. 12 orkiestra smyczkowa 1 pułku saperów kolej. pod batutą dyryg. M. Rożena wykona utwory Händla, Moniuszki Gliera i Langera.

W KOŚCIELE OO. DOMINIKANÓW w niedzielę, podczas Mszy św. o godz. 11.30 „Kwartet smyczkowy" pod kierunkiem Dra L. Soleckiego, odegra utwory religijne.

W KOŚCIELE [illegible] KS. JEZUITÓW na Wesołej, w czasie Mszy św. w niedzielę 13 b. m. o godz. 12 śpiewać będzie pieśni religijne chór chłopięcy trzygłosowy.

Giełda zbożowa.

Kraków, 11 grudnia. Pszenica dworska 38—39, targowa 36—38, żyto dw. 26—27, targ. 25—26, owies 27—28, targowy 26—26.50, jęczmień na krupy 25—26, na paszę 23—25, makuchy rzepakowe 27—28, lniane 43—45.

Mąka pszenna 50% krak. 72—74, 50% kongr. 65—67, żytnia 60% krak. 42—44, 65% pozn. 45—47, otręby pszenne 17—19, żytnie 17—19. Tendencja spokojna. Pszenica w lepszych gatunkach poszukiwana na eksport.

Na rynku zbożowym warszawskim pod wpływem zwyżki dolara znaznaczyło się wzmocnienie tendencji. Tranzakcje żytem robiono przy cenie 26 zł. za cetnar, pszenicą około 40 złotych.

Wywóz zboża we wrześniu i październiku

W ciągu dwumiesięcznego okresu wrzesień-październik b. r. wywieziono z Polski 87.3 tys. ton żyta, 30.9 tys. ton pszenicy, 38.3 tys. ton jęczmienia, 11.9 tys. ton owsa. Wywóz mąki pszennej był stosunkowo mały — około 1000 ton, mąki żytniej wywieziono 3.9 tys. ton. Ilości zboża, wywiezione w okresie sprawozdawczym, są oceniane przez fachowców na czwartą część ogólnej ilości zbóż i mąki dysponowanych na wywóz w roku bieżącym.

Zapiski literackie.

STANISŁAW PIEŃKOWSKI: „Maski życia". Nakładem księgarni Perzyńskiego i Niklewicza. Warszawa. Str. 159.

FUTABATEI: „Ster na lewo". Powieść japońska. Spolszczył Jerzy Nerlicz. Warszawa, 1925. Nakładem Perzyńskiego i Niklewicza. Stron 238.

IGNACY OKSZA-GRABOWSKI: „Niewolnicy Europy". Powieść. Nakładem Perzyńskiego i Niklewicza. 1925. Stron 213.

ROMAN DMOWSKI: Anglja powojenna i jej polityka. Uwagi ogólne. Nakładem księgarni Perzyński, Niklewicz i Ska w Warszawie. Stron 107.

PROF. TAD. ZIELIŃSKI: Z życia idei — Studja i szkice. Zamość, Pomarański i Sp. Znakomity hellenista polski, członek Akademji Um., wydał serję swoich studjów i szkiców ze świata starożytnego. W wywody, pełne erudycji i kultury, włożył Zieliński całe ukochanie i zrozumienie uroku antycznych czasów. Rzeczy te wszelako stanowią strawę duchową dla ludzi „bogatszych duchem", t. j. dla ludzi, przynajmniej których zainteresowania idą w kierunku filologji klasycznej. Rozważania oparte są pozatem na wnikliwym i głębokim podkładzie filozoficznym.

„WIEK OŚWIECENIA". Z teki pośmiertnej niezapomnianej pamięci Konstantego Wojciechowskiego wydobyto rzecz o nieprzeciętnej wartości. Nakładem ruchliwego Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich ukazał się świeżo na półkach księgarskich „Wiek Oświecenia", który wydał z rękopisu pośmiertnego Dr Juljusz Zaleski. Są to wykłady uniwersyteckie przedwcześnie zmarłego historyka literatury, poprostu historja piśmiennictwa naszego tej epoki. Ośrodkiem zainteresowania naukowego są czołowe osobistości epoki, a więc Naruszewicz, Krasicki, Trembecki, Węgierski, rzucone na bogate tło współczesnych kierunków literackich i prądów umysłowych w Europie i Polsce. Książkę poprzedza przedmowa prof. Ignacego Chrzanowskiego, pełna głębokich i wnikliwych sądów na temat epoki Oświecenia. Szata typograficzna książki przynosi zaszczyt Wydawnictwu Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Mały fejleton.

MIASTO, KTÓRE NIE ŚPI.

Gibraltar [illegible] największa twierdza morska.

Jakkolwiek jest to miasto, leżące na półwyspie pirenejskim, nie można jednakowoż dotrzeć do niego inaczej, jak tylko przy pomocy parowca. Możnaby wprawdzie przeprowadzić linje kolejowe, łączące Hiszpanję z portem wprost, nie dopuszczają jednak do tego Anglicy, z wiadomych powodów.

Miasto ciągle jest w stanie oblężenia, co zwłaszcza dla cudzoziemców jest bardzo uciążliwe. Po zachodzie słońca obwieszcza wystrzał armatni zamknięcie bram, które otwierają dopiero w chwili świtania. Przechodnia, którego patrol wojskowy spotka na ulicy po 12 godzinie w nocy, odprowadzają na odwach, gdzie siedzieć musi do rana.

Zabaw i rozrywek w Gibraltarze niema. Jedynie tylko Anglicy, zwłaszcza oficerowie angielscy mają swe rozrywki po swych klubach, a więc przeważnie niedostępne dla „zwykłych" śmiertelników.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Droga do poprawy stosunków gospodarczych.

UZUPEŁNIENIE EKSPOSE MIN. ZDZIECHOWSKIEGO.

W uzupełnieniu podanego wczoraj ekspose p. Zdziechowskiego, zasługują na uwagę następujące szczegóły:

Mówiąc o potrzebie oszczędności, zapowiedział minister skarbu wniesienie do sejmu w ciągu trzech dni następujących ustaw:

1) Projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu dla walki z drożyzną.

2) O pełnomocnictwach dla rządu dla zabezpieczenia konsumcji wewnętrznej w związku z wywozem środków żywności.

3) O pobieraniu podatków w zbożu.

4) O reorganizacji sił zbrojnych państwa, zapewniającej zmniejszenie wydatków na utrzymanie armji, przy uwzględnieniu skrócenia czasu służby wojskowej, bez zmniejszenia jednak siły zbrojnej państwa.

5) Ustawę o odpowiedzialności cywilnej i karnej urzędników za nadużycia służbowe.

SANACJA PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTW.

Musimy stać na stanowisku — mówił dalej — że cała gospodarcza działalność rządu, a więc wszystkie przedsiębiorstwa winny być poddane specjalnej fachowej kontroli. Dość już tej gospodarki, w której marnotrawi się grosz publiczny. Ta fachowa kontrola winna objąć także i monopole, w kierunku zwiększenia dochodów państwowych. Jeżeli się okaże, że nasze przedsiębiorstwa nie dają dochodów, czyli że nie umiemy w nich gospodarować, to nie będziemy się wstydzić i weźmiemy rzeczoznawców zagranicznych, którzy w organizowaniu pracy mają więcej doświadczenia.

REFORMA SYSTEMU DANIN.

Obecny system danin państwowych winien ulec reformie. Czeka nas przeprowadzenie rozdziału źródeł dochodowych między skarbem państwa i związkami samorządowemi, a to łącznie z ustawą o kompetencji samorządów. Jest to sprawa pilna i zaraz przystąpimy do jej opracowania.

Na czele podatków bezpośrednich, winien stać **podatek dochodowy**, który musi być rozbudowany. Podatek majątkowy nie da się zrealizować w sumie 1 miljarda złotych. W zakresie podatku obrotowego musiałbym się sprzeciwić dalszemu obniżaniu tego podatku dla handlu hurtownego. System wymiaru i ściągania podatków musi być **uproszczony** i co do terminów **ustabilizowany.**

NIE ZAKAZ, LECZ UREGULOWANIE WYWOZU ZBOŻA.

Podniesienie zdolności nabywczej naszego obywatela jest czynnikiem najważniejszym w walce z bezrobociem przemysłowem. Prawie 70% ludności żyje na roli, a więc rolnictwo jest największym konsumentem. Pojemność tedy rynku wewnętrznego będzie rozszerzona przez zwiększenie siły nabywczej ludności rolniczej. Jestem przeciwny stosowaniu polityki restrykcyjnej pod względem wywozu płodów rolniczych. Będzie ten wywóz zapewniony rolnictwu po raz pierwszy od wskrzeszenia państwa możnością wyzyskania pomyślnej obecnie konjunktury wszechświatowej. Naturalną jednak **granicą eksportu rolnego jest i zawsze pozostać musi konieczność wyżywienia ośrodków miejskich i przemysłowych, jak również zapewnienie obsiewu.**

TOROWANIE DROGI KREDYTOWI DŁUGOTERMINOWEMU.

Rolnictwo nie może istnieć bez kredytu długoterminowego, to też rząd zamierza przyjść z pomocą życiu gospodarczemu w dziedzinie kredytowej, zanim zobowiązania krótkoterminowe będą skonwertowane przy pomocy długoterminowych obligacyj hipotecznych, rząd zamierza wprowadzić pewne ulgi w kredytach udzielanych przez instytucje od niego zależne. Ulgi te wprowadzą **obniżenie stopy procentowej** i sprawią, że „skomasowanie" ogromnie ułatwi przyszłą konsolidację zobowiązań. M. in. będzie dążył do tego, by dłużnik mógł uiszczać swój dług w stosunku do państwowych instytucyj kredytowych za pośrednictwem listów zastawnych państw. Banku Rolnego. Będą one na ten cel przyjmowane po kursie, oznaczanym co miesiąc przez ministra skarbu, jako premję przewidzianą w projekcie sanacyjnym obecnego rządu dla banków państwowych.

Co do

KRYZYSU PRZEMYSŁOWEGO

to rząd zastosuje następujące środki zaradcze: Przeprowadzenie odpowiadającego zdolności płatniczej ludności budżetu, zredukowany ale realny plan dostaw rządowych i terminowe regulowanie należytości, wykonywanie obstalunków w kraju, akcja kredytowa i poparcie eksportu.

Rząd świadom jest całej grozy wzrastającego bezrobocia. Jedynym środkiem jest tępienie zła u źródła, t. j. **rozwój wytwórczości.**

WALKA ZE SPEKULACJĄ.

Spekulacja walutowa, to źródło demoralizacji społeczeństwa, spotka się ze zorganizowaną akcją min. skarbu. Skasowano już kredyty reportowe, ograniczono obrót dewizami, a jeżeli jeszcze będzie potrzeba innych środków, to jestem pewien, że uchwalone one będą przez ciała ustawodawcze w 48 godzinach.

Niektóre banki zużytkowały na operacje kredytowe sumy, pochodzące z inkasa i przekazów. Postępowanie takie jest niedopuszczalne. Dla zabezpieczenia publiczności na przyszłość przed temi nadużyciami, **rząd wniesie projekt ustawy, która wprowadzi obowiązkowe traktowanie wpływów z inkasa i przekazów na zasadach analogicznych z depozytami.**

Tylko praca i oszczędność — kończył minister — mogą doprowadzić do rozkwitu życia gospodarczego, mogą być przetopione na złoto dla skarbu. A więc produkcja. Ona prowadzi do równowagi budżetu, ona prowadzi do usunięcia bezrobocia, ona prowadzi do dobrobytu ludności. Na tym programie odbudujemy zaufanie wewnętrzne i oprzemy kredyt państwa.

Kronika ekonomiczna.

POPRAWA STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z CZECHAMI. Eksport polski do Czech wyniósł w okresie pierwszych 10-ciu miesięcy b. r. 909 milj. kor. cz. W tym samym czasie wartość wywozu czeskosłowackiego do Polski wyniosła 581 milj. kor. cz. Jak z powyższego widać, pasywność bilansu stosunków handlowych między obu państwami wynosi dla Czechosłowacji 328 milj.

REWIZJA CELNA NA GRANICY RUMUŃSKIEJ. W Czerniowcach odbyła się konferencja władz kolejowych polsko-rumuńskich. Postanowiono, iż rewizja celna i paszportowa u podróżnych w pociągu pospiesznym odbywać się będzie w wagonach bądź w Śniatynie, bądź w Grygore. Przepis ten obowiązywać będzie od 15 maja 1926 r.

Masowy eksport mięsa.

Według informacji ze sfer gospodarczych, oprócz wywozu bydła w żywym stanie, rozpoczął się w ostatnich dniach masowy wywóz bydła bitego. Mięso wołowe, cielęce i wieprzowe wywożone jest wagonami z Poznańskiego, Pomorza i z Kongresówki, z woj. lubelskiego i łódzkiego do Niemiec i Austrji. W tych dniach w jednym transporcie **wysłano** kilkanaście **tysięcy wieprzy.**

Dolar lekko zwyżkuje.

W Warszawie 10 zł.

Na rynku walutowym tendencja nadal niezdecydowana. Do południa kurs dolara utrzymywał się na poziomie 9.60 do 9.70, lecz koło godz. 2 nastąpił pewien **zwrot ku zwyżce,** co się wyraziło w kursie 9.80 zł.

Ekspose min. skarbu nie przyniosło widocznie dla giełdy większej niespodzianki, którąby spekulacja mogła zeskontować w tym, czy innym kierunku. Nastrój w dalszym ciągu wyczekujący, a w tranzakcjach znać pewną wstrzemięźliwość.

Pewną wskazówką co do dalszego rozwoju sytuacji mógłby być giełdowy barometr warszawski, który koło godz. 2 zapowiedział widoczną zwyżkę dolara, jeżeli się zważy, że jeszcze o godz. 11 przed południem notowano w prywatnych obrotach 9.30 zł. za dolara, — a o godz. 2 już 10 zł. Oficjalny kurs wynosi 9.50 zł.

Dokładna ocena sytuacji jest jednak na razie trudna, wobec niejasnej taktyki Banku Polskiego, który przyjął, jak już wspomniałem wczoraj, za zasadę interwenjowania od przypadku do przypadku, t. j. zależnie od tego, jak uzyska poważniejsze środki. Zresztą ta interwencja naszej instytucji emisyjnej jest podobno bardzo słaba, tak, że nie wpływa ona silniej (przynajmniej na razie) na kształtowanie się kursu dolara. Inne waluty utrzymane na poziomie czwartkowym.

W akcjach ruch na ogół słaby, a zainteresowanie skupiło się przeważnie na t. zw. papierach lżejszych. O tendencji trudno pisać, gdyż podobnie, jak na rynku walutowym, nie miała ona wczoraj wyraźniejszej barwy. O małym zresztą ruchu, a co za tem idzie, i o niewielkiem zainteresowaniu, świadczy następująca ilość tranzakcyj. Tohan 14 gr., Bank Przemysłowy 12 gr., Bank Hipoteczny 36 gr., Cegielski 8.25 zł., Parowozy 24 gr., Siersza górnicza 2.10 zł., Tepege 25 gr., Chodorów 5.25 zł., Chybie 4.20 zł., Piasecki 1.30 zł., Jaworzno 7 zł. M. M.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 9.50, Belgja 43.07, Holandja 382.10, Londyn 46.09, Nowy York 9.50, Paryż 35.86, Praga 28.15½, Szwajcarja 183.15, Włochy 38.25, Wiedeń 134.13.

Państw. papiery lokacyjne: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 81, pożyczka dolarowa w dol. 68.69, w złotych 646, pożyczka kolejowa 85.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Paryż 19.57, Nowy Jork 5.18.7, Włochy 20.86, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.12, **Praga 15.37½. Tendencja spokojna.**

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 11 grudnia, (PAT.) Warszawa **75.85—76.35.**

JANUSZ STĘPOWSKI. 5

Pluszowa bajka.

Nela dopiero teraz ujrzała całą swoją winę. Położyła rękę na ramieniu Abdona. Wszak nie on, ale ona sama była właśnie przyczyną złego.

— Ach ja nieszczęśliwa! — rzekła drżącym głosem od wzruszenia. — Teraz dopiero widzę, jak wielkim grzechem jest lekkomyślność. Przezemnie Smutek Bezmierny nawiedził pana.

Usiedli na piasku i wtedy Nela opowiedziała Abdonowi o wizycie Smutku Bezmiernego, o swojej trwodze i o przemienieniu numerów nad drzwiami, przyczem niczego nie zataiła aby prawdzie stało się zadość. Był to piękny i rzadki widok. Rzadki, bowiem prawda jest rzadkiem zjawiskiem na świecie, a pięknym, bo któżby piękniej od małej Neli mógł opowiedzieć o wszystkiem.

— Czy chcesz być moim starszym braciszkiem? — spytała wreszcie nieśmiało skończywszy opowiadanie. — Jakże to byłoby piękne!

— Najchętniej! — odparł Abdon i przymknął powieki. — Tak zawsze pragnąłem mieć maleńką siostrzyczkę!...

Patrzyli w swoje oczy długo i głęboko.

Cały świat dzieciństwa zamknął się nad nimi w szklannej kuli, a w uszach dzwoniły radosne słowa, jak dzwony, których nikt, prócz nich, nie słyszał.

Suche zarośla na pustem, piaszczystem wybrzeżu samotnie rosnące, przycupnęły do ziemi i zwróciły w ich stronę wszystkie gałązki. Zdawało się, że wytrzeszczają uszy. Kończynami listków kreśliły w powietrzu przeróżne znaki, jakby zapisujące każde wyrzeczone słowo na wstędze przeźroczystej.

Gorące fale morza przypływały ciągle do wybrzeża z głośnym szumem i wracały za chwilę gorętsze do dalekich głębin.

Każda fala unosiła ze sobą uderzenie serca Abdona i odpływała z niem na sam skraj horyzontu, gdzie na koralowej rafie siedział zielony tryton i grał na błyszczącej muszli.

Wkońcu Abdonowi zabrakło uderzeń serca.

— Chcę bardzo być twoją maleńką siostrzyczką — rzekła do niego Nela. Jakże ogromnie ucieszą się rodzice, gdy im o tobie opowiem! Mateczka moja ma siwe włosy. Kiedy słucham jej słów, zdaje mi się, że cały świat chce całować jej usta. Dlatego nie ma czasu mówić wiele i długo i musi się spieszyć. Mówi równie pięknie jak ty Abdonie, ale napewno inaczej. Słowa jej są proste. Kiedy jej o tobie opowiem, wiem, że powtórzy tylko głośno twoje imię. Znaczyć to będzie jednak bardzo wiele. — „Abdonie!" — powtórzy za nią zaraz tym samym tonem świat cały — ziemia i niebo. Imię twoje przeciągnie w powietrzu nad każdem stworzeniem, jakby umiało latać i wszyscy cię jeszcze więcej pokochają.

Tymczasem na uboczu siedział zapomniany Miś pluszowy i drapał się łapką po głowie, pragnąc coś wymyślić w tej krytycznej sytuacji. Od czasu do czasu chrząkał tylko na znak, że i jemu należy się choć odrobina współczucia. Przykro mu było, że nikt go do rozmowy nie zaprosił, tak, jakby jego obecność była wogóle zupełnie nie potrzebną. A przecież coś jednak trzeba było radzić w tej chwili na Smutek Bezmierny.

— Nic innego nie pozostaje jak stąd uciec! — ozwał się wreszcie uroczyście.

— Znowu?... i gdzie? — zapytali razem Abdon i Nela.

— Ależ to całkiem zrozumiałe! — ciągnął Miś. — Wszak tęsknimy wszyscy do wielkiego domu w Wielkiem Mieście!...

— A co powie Smutek Bezmierny w cylindrze, pelerynie i długich, śpiczastych trzewikach z pomponikami, gdy dowie się o naszym powrocie? — spytali znowu.

— Już moja w tem głowa — zaśmiał się niedźwiedź — pójdę sam do gospodarza domu i zwrócę mu uwagę, że tak, jak się powinno trzepać dywany i czyścić kurze w mieszkaniu, należy także co pewien czas zmieniać numery pokojów nad drzwiami. Będzie to napewno argumentem przekonywującym. Wtedy poproszę go o przybicie nad waszemi drzwiami numerów tak trudnych do zapamiętania, że nas nikt nie znajdzie, a zwłaszcza Smutek Bezmierny. Zresztą Smutek Bezmierny chodzi ciągle po świecie i nigdy nie ma czasu, napewno więc dotychczas o wszystkiem zapomniał. Możecie też być pewni, że grzecznych ludzi nie ma powodu nawiedzać. Należy zatem zawsze być grzecznym i na jego wizytę nie zasłużyć.

Tu Miś mrugnął znacząco lewem okiem w stronę Neli. Nela zaraz przypomniała sobie ze wstydem, ile razy była „za labą", zamiast uczyć się pilnie.

— W jaki sposób jednak wrócimy okrętem? — zapytał Abdon.

Niedźwiedź miał wielkie wyrozumienie dla wszystkich roztargnionych poetów.

— Przecież pan drogę morską zna doskonale — odrzekł ze śmiechem — wszak nie kto inny, tylko pan sam napisał „Kolorową książkę"...

— Prawda! — przypomniał sobie naraz Abdon — zupełnie mi to z głowy wyleciało. Zresztą jeśli już jej nie pamiętam, jestem pewny, że będę ją teraz doskonale improwizował.

Gdy wsiedli na okręt i w trójkę podnieśli ciężką kotwicę, Miś szepnął do ucha Abdonowi:

— Musisz i ty być grzecznym, gdy przyjdziesz jutro do pokoiku dziecinnego Neli. Przyzwoite zachowanie nie jest wcale rzeczą tak łatwą, jak sądzi niejeden dzisiejszy poeta. Pamiętaj przedewszystkiem o tem, że nie należy nigdy tarmosić w rękach porcelanowych lalek i pluszowych niedźwiedzi, jeśli do ciebie nie należą i nie pozwoliły ci na podobną poufałość. Możesz natomast usiąść naprzeciwko mnie i godzinami wpatrywać się we mnie, gdy sobie śpię i marzę. Tylko wtedy udzielą ci się moje natchnienia i pomysły. Pamiętaj przytem, że lubię ciepły róg kanapy i cztery haftowane poduszki...

KONIEC.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.